CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI, Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 39 (7968) Środa dnia 18 lutego 1925 r. Rok XXXIII

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w połowie lutego.

Jedną z charakterystycznych cech krajobrazu w górnośląskim obwodzie przemysłowym są olbrzymie t. zw. „hałdy“ czyli zwały, jakie z biegiem dziesiątek lat powstały przy każdej kopalni. Z bliska wyglądają one jak miniaturowe góry. Hałdy te powstały przez zsypywanie na tych miejscach t. zw. „kamieni“ t.j. nieużytecznego, zanieczyszczonego węgla, zmieszanego z piaskiem, rudą i gliną. Hałda tworzyć się poczyna już przy wierceniu szybu, a wyobrazić sobie łatwo, jak wielką być musi masa wydobytej ziemi naprzykł. pszy szybie o 300 metrach głębokości i powierzchni 6 metrów kwadratowych. Masa tworzącą hałdę, zawiera oczywiście jeszcze znaczny procent węgla, to też z powodu wysokiego ciśnienia i wytwarzających się gazów węglowych hałdy zazwyczaj zapalają się same i spalają się powoli. Nieraz hałda taka pali się lata całe, a często nawet nie widać tego procesu spalania się gdyż zarzewie znajduje się we wnętrzu hałdy i tylko gorąco i gazy, wydobywające się na powierzchnię, świadczą o ogniu wewnątrz grasującym. Biada temu, kto w poszukiwaniu za resztkami węgla wstąpi na niedość silną skorupę pod którą płonie prawdziwe piekło i zarwie się; dla niego niema już ratunku! A wielu, bardzo wielu biednych dzień w dzień zbiera na hałdach węgiel, boć zawsze znajdą się tam okruchy, których przesortowanie kopalni samej by się nie opłaciło. Opłaca się to jednak biednym, którzy w ten sposób starają się o zadrogi dla nich opał, a dla wielu z nich zbieranie węgla na hałdach stało się nawet zawodem i jedynem źródłem stałego dochodu. Uzbierany węgiel, który zazwyczaj nie ustępuje jakości węgla dostarczanego przez kopalnie sprzedawają oni znajomym i innym, często stałym odbiorcom, po cenach niższych od kopalnianych.

Z powyższego wynika, z jak wielkiem niebezpieczeństwem życia połączona jest praca poszukiwania węgla na hałdach, które w istocie pożarły już wiele ofiar w życiu ludzkiem. Drugie wielkie niebezpieczeństwo stanowią trujące gazy, stale wydobywające się z wnętrza hałdy. Biada temu bezdomnemu, wędrownemu włóczędze, który w poszukiwaniu ciepłego a nic nie kosztującego noclegu ułoży się do snu w jakiejś pieczarze hałdy, wypalonej przez ogień, z której przez niewidzialną szczelinę zieje jeszcze gazem! Martwe ofiary gazu często nazajutrz znajdują biedni, przybywający na hałdę w poszukiwaniu za węglem.

A mimoto istnieje cała kategorja ludzi, stałych „mieszkańców“ tych okropnych lochów i pieczar dla zdrowia ludzkiego stokroć groźniejszych od średniowiecznych podziemnych lochów więziennych Literalnie — podkreślam ten wyraz! „mieszkają“ i to stale w tak nieludzkich warunkach na owych hałdach liczni biedacy, niekoniecznie same rzezimieszki, opryszki i włóczęgi, których tam nie brak, ale i ludzie uczciwi nawet całe rodziny, które zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, jak naprzykład wielu uchodźców z Niemiec, utraciły całe mienie i dach nad głową. Ludzie ci, żyjący w tych potwornych norach w warunkach gorszych od bydła, z góry już skazani są na śmierć, tem boleśniejszą, że powolną a jednak pewną. Nie ma wody do mycia, zewsząd swąd i zapach gazu, — strzępy, jakie stanowią ich ubrania, a nawet ciała ich zieją odorem, gazu potu i zgnilizny. Tutaj właśnie znalazłyby wdzięczne pole dla pracy charytywnej i kulturalnej nasze towarzystwa dobroczynności. Należałoby urządzać od czasu do czasu na owych hałdach obławy policyjne, nie w tym celu jedynie, aby chwytać podejrzane indywidua, lecz także, ażeby przy pomocy policji stwierdzić istotnie biednych i pomóc im w jakiś sposób.

* * *

Istotnie nędza doszła na Górnym Śląsku niemal do ostatnich granic; mam na myśli nędzę wśród warstw robotniczych. Widoki, żeby się stosunki w bliskim czasie poprawiły, są bardzo nikłe. Według najnowszego zestawienia urzędowego, liczba bezrobotnych wzrosła o półtora tysiąca i wynosi w województwie śląskiem obecnie blisko 40,000! Niektóre zakłady, zwłaszcza kopalnie tymczasem w dalszym ciągu redukują robotników tak, że liczba bezrobotnych wzrasta z dniem każdym. Bardzo ciężkie jest też położenie licznych uchodźców z Niemiec, którzy pod groźbą teroru sprzedać musieli za bezcen swoje majątki po tamtej stronie ażeby czemprędzej wyprowadzić się do Polski i ratować swe życie. Dziś-siaj pozbawieni swego mienia, nieraz nawet dachu nad głową nie mając daremnie kołatają o pomoc u władz i społeczeństwa Rząd powinienby zająć się ich sprawą, spowodować rząd niemiecki do unieważnienia takich kontraktów sprzedaży, które zostały wymuszone ewentualnie udzielić im kredytu celem umożliwienia im stworzenia sobie nowej egzystencji i tak dalej. Również ciężki jest los tysięcy osób, pobierających różnego rodzaju renty od wypadków i na starość (inwalidzkie). Wielu jest takich, którzy wszystkiego pobierają aż 3 zł. (trzy złote!) renty miesięcznej. Rząd bezwłocznie powinienby się zająć rewizją przepisów o rentach ubezpieczeniowych na Górnym Śląsku.

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Sowieckie obietnice.

PARYZ, 17. (Pat.) Według doniesień z Moskwy, Krassin oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa, że niezbędne jest ostateczne uregulowanie szeregu nierozwiązanych dotychczas kwestji dotyczących zobowiązań z przeszłości. Dalej Krassin dodał, że o ile Rosja otrzyma od Francji kredyty niezbędne dla odbudowy rosyjskiego przemysłu i rolnictwa, to będzie skłonna uznać w zasadzie swe dawne długi.

Niemcy prowokują słowian.

BIAŁOGROD, 17. (Pat.) Jak donoszą z Ninczejcz (Banat) w miejscowości która właśnie niedawno była przedmiotem wymiany terytorjalnej na zasadzie układu z Rumunją, tłum mieszkańców Niemców zaatakował mniejszą liczebnie grupę Serbów, zebranych w oberży dla świętowania pomyślnych wyników ostatnich wyborów. W toku starcia 6 Serbów zostało postrzelonych, a między nimi 1 urzędnik skarbowy, oraz sekretarz magistratu. Zawiadomiony niezwłocznie oddział żandarmerji był zmuszony z bronią w ręku interwenjować aby oczyścić plac

przed magistratem z tłumu Niemców, manifestujących gwałtownie przeciw serbskim członkom rady miejskiej. Na skutek przeprowadzonych niezwłocznie dochodzeń policyjnych zostało stwierdzone, że cały atak był planowoł przygotowany. Dokonano 50 aresztowań. Prasa białogrodzka, omawiając powyższy wypadek widzi w nim rezultat prowokacji ze strony prasy niemieckiej oraz propagandy antyserbskiej, tajnych organizacji niemieckich, które rozprzestrzeniają się się szeroko we wszystkich północnych okręgach pogranicznych królestwa S.H.S. Niemieccy posłowie do Skupczyny zapowiadają, że będą protestowali w Białogrodzie przeciwko zachowaniu się lokalnych władz jugosłowiańskich.

Konserwatyści londyńscy myślą tylko o sobie.

PARYZ, 17. (Pat.) W związku z londyńskim projektem zawarcia paktu o nieagresji wzamian za odrzucony przez rząd angielski protokół genewski. Echo de Paris czyni następujące uwagi: Należałoby bezwarunkowo wiedzieć, czy wrazie zaatakowania przez Niemcy Polski lub Czechosłowacji, Francja nie będzie zmuszona do czynienia wyboru pomiędzy zgodzeniem się na zniszczenie obecnej mapy Europy Srodkowej w imię zachowania solidarności ze swoimi zachodnimi sojusznikami, a rozpoczęciem polityki samodzielnej i izolowanej od tych zachodnich sojuszników w imię obrony obecnego układu sił w Europie Srodkowej.

Katastrofa kolejowa.

WIRZBURG, 17. (Pat.) Wczoraj wskutek burzy wykolei się między St. Wolfgang a Stroble pociąg kolei lokalnej. Konduktor pociągu został zabity a 12 pasażerów rannych.

Echa katastrofy pod Dortmundem.

DORTMUND 17 (Pat.) Według doniesień zarządu kopalni Minister Stein o godz. 9-ej przed poł. dnia idzisiejszego wydobyto 131 trupów. W głębi szybu znajduje się jeszcze 5 ofiar katastrofy.

Katastrofa na morzu

MADRYT, 17. (Pat.) Z powodu burzy parowiec St. Micolas płynąc z Tangeru, zatonął u wejścia do portu La Roche. Kapitan i palacz zostali ocaleni, reszta załogi zginęła.

Wydalenie komunistów z Grecji.

RZYM 17. (Pat.) Z Aten donoszą, że rząd wydalił 200 komunistów cudzoziemców.

Radek przeciwko Anglikom

MOSKWA, 17 (Pat.) Radek Sobelsohn w swoim tygodniowym przeglądzie międzynarodowej politnyki podkreśla, iż nowe wybory w Serbji wykazały siłę chłopskiego ruchu na Bałkanach oraz ujawniły, na jak wielkie trudności napotykają kontr-rewolucyjne wysiłki Anglji w kierunku umocnienia jej wpływów na Bałkanach. Zdaniem Radka imperjalizm angielski cechuje nieustępliwość w obliczu niebezpieczeństwa i pomimo chwilowych porażek Anglja z całą energją i konsekwencja zmierzać będzie nadal do swego celu. Dlatego też należy oczekiwać nie zmniejszenia lecz zwiększenia się angielskiej polityki na Bałkanach.

Sympatyczni Anglicy.

LONDYN. 17. (Pat.) Austen Chamberlain zaprzeczył w izbie gmin pogłoskom, jakoby rząd angielski popierał powstanie przeciwko władzom hiszpańskim w Marokku. Rząd angielski zawsze współczuwał rządowi hiszpańskiemu z powodu jego trudności marokkańskich i stale odrzucał wszelkie propozycje nawiązania stosunków między poddanymi angielskimi a Adbel - Kerimem.

Podróż Luthera po Prusach Wschodnich

MALBORG 17. (Pat.) Przybył tutaj kanclerz Luther w towarzystwie min. gospodarki Rzeszy Neuhausa i nadprezydenta Prus Wschodnich Sihra. Dziś popołudniu kanclerz Rzeszy zwiedzał bieg granicy nad Wisłą.

Sprawa Barmatów.

BERLIN, 17. (Pat.) Prez. policji w Berlinie socjal-demokrata Richter, znajdujący się od kilku dni na urlopie, jako skompromitowany w aferze Barmatów dostał ostatecznie dymisję.

Komuniści w Berlinie.

BERLIN, 17. (Pat.) Komuniści berlińscy urządzili wczoraj w Poczdamie demonstrację, przy czem przyszło do poważnych starć z policją. W starciu został ciężko ranny wachmistrz policji, jak również 2 urzędników.

Targi w Królewcu.

KROLEWIEC, 17. (Pat.) W otwartych tutaj wczoraj 10. Targach bierze udział przeszło 2.000 wytsawców. Z krajów Bałtyckich przybyło wielu zwiedzających. Przypuszczalny względny pomyślny wynik Targów przypisać należy przedewszystkiem uzyskanej przez Niemcy pożyczce zagranicznej. Na Targach zamówienia duże, lecz przeważnie drobne.

Pożyczka Polska w Ameryce.

LONDYN, 17. Dom bankowy Dillon and Read otrzymał wiadomość o sfinalizowaniu umowy o pożyczkę polską w kwocie 35 miljonów dolarów, oprocentowaną na 8 proc. rocznie, wypuszczaną po kursie 86 za 100.

Amortyzacja ma się odbywać przez wylosowanie co rok jenej dwudziestej piątej części obligacji, przyczem losowane będą również premje.

Wybory Prezydenta w Finlandji.

HELSINGFORS, 17. (Pat). W dniu wczorajszym odbyły się wybory prezydenta republiki. W 2-iem skrutynium przedstawiciel partji postępowej generalny dyrektor Banku Finlandzkiego Ryci otrzymał 100 głosów, a przedstawiciel partji agrarnej prowincji Wyborskiej dr. Rolander 97 głosów. W trzeciem skrutynium rozstrzygającem między Rycim a Rolanderem dr. Rolander otrzymał 172 głosy i tem samem wybrany został na prezydenta republiki na okres 6-cio letni. Nowy prezydent obejmuje swoją funkcje dnia 1 marca. zW 3 głosowaniu kontr-kandydat Ryci otrzymał 109 głosów.

Z Brukseli do Konga drogą powietrzną

ORAN. 17.)Pat). Belgijska wycieczka lotnicza, która przedsięwzięła lot z Brukseli do Konga, przybyła tutaj z Perpignan, o godz. 17.25.

Aresztowanie dyrektora Tow. Akc. „Oleum“.

WARSZAWA, 17. Nocy ub. policja polityczna, na polecenie władz w Równie, aresztowała p. Hersza Efrusa, dyrektora oddziału firmy „Oleum“ w Równie.

Efrus przybył do Warszawy i zamieszkał przed kilku dniami u żony swej w hotelu Brystol.

Na aresztowanym ciąży zarzut uprawiania działalności antypaństwowej.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.79
Paryż	0,27.31.
Szwajcarja	100.02
8% pożycz. zł.	8.
5% poż. prem.	5.20
Bony zł. S. II A.	5% poż. Kon.
Listy Zast. T. K. Ziem.	26.
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

Rosjanie Polscy szpiegami niemieckimi.

W sprawie Tolla pisze w dalszym ciągu „Kur. Por.“

Policja polityczna dotarła po długich usiłowaniach do gniazda szpiegowskiego. Gdy uzyskano dostateczny materjał, który pozwolił upewnić się o kreciej robocie kilku arystokratów na szkodę Polski, policja polityczna wkroczyła nocy wczorajszej do prywatnego mieszkania znanego na gruncie warszawskim hrabiego Tolla przy ul. Wilczej 46 m. 7.

W mieszkaniu tem byli właśnie w tej chwili wszyscy, ci, których władze polityczne oddawna obserwowały. Grali najspokojniej w karty. Oprócz hr. Tolla książe Awałow, baron Tiesenhausen i niejaki Gajewski jedyny nieutytułowany gość.

Centralną figurą tej wykrytej aferze szpiegowskiej jest hr. Toll.

Tytuł hrabiero p. Toll odziedziczył po dziadku swoim, który otrzymał go za „uśmirenje polskawo miatieża“ (tłumienie powstania polskiego) w latach 1829 — 1831. 1831.

Po ukończeniu „Instytutu Prawowiedienja“ (był to w Petersburgu specjalnie uprzywilejowany instytut prawniczy) — wstąpił w charakterze urzędnika ros. ministerjum spraw wewnętrznych i został przydzielony jako urzędnik do szczególnych poruczeń przy warszawskim generał gubernatorze. W 1916 roku zaproponowano p. Tollowi stanowisko gubernatora warszawskiego, lecz przyjęcia odmówił. W 1920 roku, w czasie inwazji bolszewickiej wyjechał do Berlina, do Warszawie zaś wrócił po zwycięstwie, odniesionym przez armję polską i zamieszkał przy ul. Wilczej 46, m. 7.

Hr. Toll utrzymywał bliższe stosunki z szeregiem arystokratów polskich i rosyjskich. Znany był z tego, że należał do rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Polsce, której był wice-prezesem. Na tym tle zawarł bliską przyjaźń z pewnym wysokim dygnitarzem policyjnym.

Policja polityczna od dłuższego czasu obserwowała hr. Tolla Wywiad doprowadził władze polityczne do przekonania, że Toll uprawia szpiegostwo na rzecz Niemiec. Są przytem poszlaki, że często odwiedzał pewną placówkę niemiecką w Warszawie, przez którą był wysyłany do Berlina za fałszywymi dokumentami w charakterze kurjera dyplomatycznego.

Hr. Toll, jak wykazują znalezione w czasie rewizji tajne rozkazy wojskowe, interesował się w szczególności uzbrojeniem i dyslokacją armji polskiej, co oczywiście skłoniło policję polityczną do prowadzenia dochodzeń nie tylko w kierunku wykrycia szpiegostwa politycznego lecz i wojskowego.

Znaleziono również szyfrowane notatki i podejrzanej treści korespondencję.

Aresztowany Toll „nie wie“, skąd się wzięły w jego mieszkaniu tajne rozkazy wojskowe i szyfrowane notatki.

Wraz z Tollem aresztowany został, jak już wyżej zaznaczyliśmy książe Awałow, syn byłego naczelnika powiatu w Częstochowie, baron Triesenhausen, syn b. dyrektora Ros. Banku Państwowego w Warszawie, oraz b. oficera armji Denikina Gajewskij (Rosjanin)) Wszyscy ci panowie przebywali w Warszawie bądź bez dokumentów, bądź też za fałszywymi dokumentami.

Całe to towarzystwo w chwili wkroczenia do mieszkania Tolla wyraziło najwyższe zdumienie, gdy się zaś dowiedziano, że odbędzie się rewizja — oburzali się na niesprawiedliwość władz, wkraczających do mieszkania, tak porządnych ludzi. Uspokoili się dopiero w areszcie, gdzie już zrezygnowali z maskowanego oburzenia i z całą rezygnacją poddali się rygorowi więziennemu.

Rewizja trwała 4 godziny i dała obfity materjał obciążający. Aresztowani najwidoczniej nie spodziewali się rewizji, gdyż nie zdążyli nawet głębiej ukryć kompromitujących dokumentów.

Afera ta przybiera szerokie rozmiary i zmusi prawdopodobnie ministerjum spraw wewnętrznych do zajęcia się osobami pewnych dygnitarzy, których przeszłość i przyjaźń z Tollem i innymi tego typu osobnikami nic wróży nic dobrego.

Przy tej sposobności powołane władze zmuszone prawdopodobnie zostaną do przyjrzenia się bliżej działalności Ros. Tow. Dobroczynności w Polsce, które w oficjalnej korespondencji, pochodzącej z października ub. roku nazywa Rzplitą Polską: „Cesarstwo Polskoje“. Podobno niejednokrotnie Polska w tych sferach jest nazywana wprost „Prywislinskij kraj“.

Poniżej zamieszczamy w dosłownym przekładzie bardzo charakterystyczny list wymienionego towarzystwa do hr. Tolla który ma odwagę nazywać siebie polakiem.

Dochodzenie przeciwko aresztowanym jest w toku, wobec czego bliższe szczegóły narazie są trzymane wtajemnicy.

Rosyjskie Tow.
Dobroczynności
w Polsce
9 października 1924 roku
Nr. 192
Do hrabiego A. E. Tolla.

Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności w Polsce, którego członkami są poddani polscy narodowości rosyjskiej, a które jest obecnie faktycznem i jedynem ros. tow. dobr. w Polsce — dbając o połączenie na terenie dobroczynności wszystkich rosjan w Polsce i dążąc do zachowania dobra publicznego, doszło do wniosku o konieczności zwołania walnego zebrania członków Ros. Tow. Dobrocz. w Królestwie Polskiem („w carstwie Polskom"), które istniało przed wojną mając głównie na uwadze drogą zwołania członków tego towarzystwa zgłoszenie swych praw do ruchomego i nieruchomego majątku Ros Tow. Dobrocz. w Królestwie Polskiem;

wobec tego"...

Dalej następuje zaproszenie hr. Tolla na zebranie, które miało się odbyć w lokalu „Domu Rosyjskiego" przy ul. Marszałkowskiej nr. 68, m. 4.

Jubileusz Barcewicza.

W dn. 17 b.m. t.j. we wtorek Warszawa obchodzi nader uroczyście 50-lecie pracy, największego skrzypka polskiego Stanisława Barcewicza. Artysta ten urodził się w r. 1858-ym w Warszawie. Po ukończeniu Konserwatorjum Barcewicz kształcił się w Moskwie pod kierunkiem słynnego skrzypka Lauba i Mikołaja Rubinstejna. Barcewicz swą karjerę artystyczną rozpoczął jako chłopiec jedenastoletni.

Piszący te słowa pamięta zebranie u Bronisława Chlebowskiego w Warszawie, gdy dwaj młodziutcy uczniowie gimnazjum Barcewicz z bratem, doktorem z Koła, wobec licznego grona zebranych zasiedli do fortepianu i zachwycali wszystkich swą grą artystyczną.

Sława Barcewicza przez lat 50 nie milkła na chwilę, aczkolwiek był to jedyny artysta, który swój talent ofiarował swoim, gdyż nigdy nie występował za granicą, pomimo ofiarowywania nadzwyczaj korzystnej oferty.

Kalisz Barcewicza zna oddawna, ceni jego wielki talent i kocha go za jego ofiarność, gdyż kilkanaście razy występował on u nas bezinteresownie na cele społeczne.

Pierwszy występ wielkiego artysty w Kaliszu odbył się akurat 40 lat temu, gdy grał w sali hotelu Polskiego, którą w krótkim czasie po jego występie wynajęto na fabrykę fortepianów. Odtąd Barcewicz odwiedzał stale Kalisz, co dwa lata zachwycając nas swą grą i ściągając tłumy wielbicieli. W dniu dzisiejszym niechaj nam będzie wolno połączyć się z wielbicielami mistrza z całej Polski i życzyć mu jeszcze długich lat życia i owocnej pracy na chwałę Ojczyzny i Sztuki Polskiej.

J. R.

ś. p.

Władysława z Kawieckich

Sokołowska

wdowa po ś.p. Teodorze, uczestniku powstania 1863 r.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dn. 16 lutego 1925 r., przeżywszy lat 76.

Pogrzeb z domu przy ul. Kościuszki Nr. 4 odbędzie się w środę, dn. 18 b.m., o godzinie 4-ej po południu na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów w czwartek, dn. 19 b.m., o godzinie 10-ej rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

403 **córka, synowie, synowa, zięć i wnuki.**

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

MARJI DANIELEWICZÓWNIE

a przedewszystkiem ks. Zabłockiemu, chórowi im. św. Cecylji, firmie „Związek Bławatników", W. P. Czerwińskiemu, W. P. Wieruszowi, oraz tym wszystkim, którzy okazali nam szczerą pomoc i współczucie, składamy serdeczne Bóg zapłać

408 **Rodzice i brat.**

KRONIKA

WYJAZD ARTYSTY LECHOWSKIEGO Z KALISZA.

We wtorek dn. 17 b.m. o godz. 1 m. 40 z rana wyjechał do Poznania artysta Bruno Lechowski, podróżnik na około świata, którego odprowadzili na kolej redaktor Gazety Kaliskiej A. Radwan i Komendant P. P. nadkomisarz W. Gorczyński. Do Poznania odprowadza p. L. delegowany przez Stow. Rzem. Chrześć. p. Jóźwiak. O ile nam wiadomo, dalsza marszruta p. L. jest następująca: Kraków, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Trijest, Medjolan, Nicea i Paryż.

— Z KRONIKI KARNAWAŁOWEJ.

W ub. sobotę odbył się cały szereg zabaw, które jak nam komunikują cieszyły się powodzeniem. Przedewszystkiem należy wymienić zabawę taneczną na Inwalidów urządzoną w Kasynie oficerskiem staraniem p.p. Starościny Stefańskiej i Doruchowskiej. Zebrało się około 200 osób i tańczono do rana. Również udała się maskarada w Tow. Wioślarskiem, gdzie przyjęło udział 150 osób. Dwie wreszcie maskarady publiczne, strażacka u Rzemieślników Chrześcijańskich i miłośników tańca w Tow. Muzycznem zgromadziły tłumy. Bawiono się do dnia białego. W końcu wymienić należy dwie jeszcze zabawy publiczne w restauracjach „Europa" i „Louvre". Jak na Kalisz zdaje się wystarczy.

Na pierwszą sobotę zapowiedziane są wielka maskarada na L.O.P.P. u Rzem. Chrześcijańskich i bal nauczycieli szkół wyższych i średnich.

— ZJAZD DELEGATÓW TOW. SOKOLICH okręgu ostrowskiego (roczne walne zebranie) odbędzie się w niedzielę dnia 1-go marca 1925 r. o godzinie 9 i pół przed poł. w Ostrowie w sali druha Spychalskiego (Grand Café).

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Ewentualny referat druha Fazanowicza.
3) Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
4) Sprawa skreślenia gniazd.
5) Sprawozdanie członków zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika naczelnika.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami.
7) Udzielenie pokwitowania zarządowi.
8) Uzupełniający wybór członków zarządu.
9) Sprawa zlotów.
10) Wolne głosy.

Wzywa się zarządy gniazd, aby jaknajliczniejszy udział wzięły w zjeździe, na którym najżywotniejsze sprawy dotyczące sokolstwa, poruszone będą.

Przypominamy i wzywamy do nadesłania rocznych sprawozdań (kwestjonarjuszy) na ręce sekretarza i składek na ręce skarbnika.

— NOWE WYDAWNICTWO.

Nakładem autora wyszedł w Kaliszu 1-y tom opowieści wierszem z XII-go wieku p. t. „Książe północy". Cena złotych pięć. W prenumeracie za całość 15 złotych.

— „WYCHODZCY", organu Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 6, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. Ilu jest polaków w Kanadzie. — Warunki emigracyjne na Kubie. — Polacy w Czechosłowacji (odcinek). — Do jakich związków zawodowych ma wstępować we Francji polski robotnik. Dopływ oszczędności wychodźczych do Europy w r. 1923. — Norwegowie w Ameryce. — Jeszcze w sprawie „dobroczyńców" emigrantów. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedyńczego „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście. 70.

— „NUTA POLSKA".

Z dniem 8-go lutego r.b. wyszło z druku czasopismo literacko-muzyczne p.t. „Nuta Polska". Czasopismo to wydane starannie w bardzo bogatej szacie o malowniczym tle krajobrazu polskiego z symbolem lirniczki na okładce kartonowej i wewnętrznym dobrym drukiem na papierze piśmiennym.

Numer pierwszy lutowy zawiera treść „Wstępne słowo" od redakcji, „Muzo polska oblecz należne ci szaty" — St. Szlązak, „Rozpowszechniajmy pieśń polską" — Profesor E. Imiela, „Poczucie rytmu polskiego", Spiewaj ludu górnośląski" — Dr. ks. Szramek, „Zadanie szkolnictwa muzycznego" — Dr. Cyrus-Sobolewski. Aforyzmy muzyczne i przysłowia ludowe, oraz boagta kronika miejscowa i zagraniczna. Dodatek nutowy bardzo obfity, bo nie praktykowany dotąd w podobnych wydawnictwach: 4 pieśni na chóry męskie i mieszane i 4 pieśni na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu. Pieśni te pochodzą z słynnych zbiorów, bo wprost od ludu zebranych przez Walisa, Rogera, Galusa i różnych zbieraczy górnośląskich. Pieśni te są w swej oryginalnej melodyce tak piękne, że zrazu przypadają do ucha najmniej umuzykalnionej osoby, pochodzenia polskiego. Zbióry tych pieśni dokumentują odwieczną przynależność ziemi Śląskiej do Macierzy Polskiej. Zaborcza ręka zabijała wszystko co polskie, lecz pieśni, tego ducha żyjącego w narodzie zabić nie zdołała. Toteż powitać ją należy z całą radością, gdy się okazała do użytku szerszego ogółu społeczeństwa polskiego. „Nuta polska" jest wydawnictwem źródłowem i jako takie nie przedawnia się nigdy. Polecamy gorąco nabywanie nie tylko przez lubowników sztuki, a zwłaszcza pieśni i muzyki polskiej, lecz i przez prywatne, muzykalne domy polskie. „Nute polską" nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych lub wprost w wydawnictwie pod adr. Katowice, ul. Marjacka 1.

OFIARY:

Zamiast bytności na balu Inwalidów dnia 14 lutego fundacji imienia papieża Piusa XI przesłali na ręce pani Starościny Stefańskiej. pp. Tadeuszostwo Grodziccy z Wrzącej 10 zł., pp. Doktorostwo Dukalscy ze Sławiszyna 20 zł., za które najuprzejmiej dziękuje

Komitet.

„Podróż na Mars“

18) *Tłomaczenie z angielskiego*

Mijały dnie.

Mr. Hall skonstatował, że 4400,000 mil dzieliło gromadkę zbiegów ziemskich od ich ojczyzny ziemi.

Dotychczas nie zaszła jeszcze konieczność puszczania propellera w ruch.

Siła, która wyrzuciła ich w górę, mogla jeszcze wystarczyć na całe tygodnie.

Życie w arce unormowało się według ściśle obmyślanego planu.

Każdy wypełniał powierzone mu zadanie, a wolny czas poświęcano pogawędce, czytaniu książek, których spory zapas znajdował się w arce grze w szachy i tym podobnym rozrywkom.

Doktór Fabrycius również nie próżnował. W gabinecie Halla urządził sobie małe obserwatorjum astronomiczne i studjował pilnie niebo.

Arka z szaloną szybkością pędziła naprzód, ale to bynajmniej doktorowi Fabryciusowi nie przeszkadzało w jego badaniach.

Całe dnie i noce siedział przy swoim małym teleskopie, jakby nie mógł oderwać oczu od rzeczy, pochłaniającej w pełni jego uwagę.

Znowu upłynął szereg dni... jednostajnych, monotonnych dni — w kołowrócie codziennej, drobiazgowej pracy...

Wreszcie pewnego dnia doktór Fabrycius zjawił się niezwykle poważny i uroczysty.

To był ten wielki dzień, oczekiwany i wieszczony przez dziesiątki tysięcy lat....

Dies irae — dies ille.... dzień zagłady ziemi, dzień zniszczenia małej, drobnej planetki, która dla biljonów ludzkich istnień stanowiła wielki, niezmierzony świat.

Dzisiaj miało się to stać.

Doktór Fabrycius zaprosił wszystkich towarzysszy, aby śledzili to nadzwyczajne widowisko

I wszyscy, wszyscy stali przy oknach, spoglądając w czarną ,nieprzeniknioną noc — błyszczącą miljarderami gwiazd.

— Patrzcie!.. patrzcie!...

Doktór Fabrycius wskazał na dwie gwiazdy Jedną z nich była ziemia, drugą „Démon“ zagłada ziemi.

I teraz czekali wszyscy na wyroczną chwilę, gdy dwa te światy zetkną się ze sobą i ziemia rozbije się na drobne kawałki, niby glinjana skorupa.

Godzina upływała za godziną, a katastrofa jeszcze nie nastąpiła... Widocznie w biegu „Demona“ zaszlo jakieś opóźnienie.

Ostatecznie wszyscy zmęczeni bezskutecznem wyczekiwaniem, porzucili swoje stanowiska i udali się na spoczynek.

Wszyscy — oprócz doktora Fabryciusa, który płonącemi oczyma spoglądał w czarną noc, wązkimi białymi palcami silnie obejmował szkło teleskopu i -- czekał.

Ale i jego w końcu pokonało zmęczenie. Powieki zaczęły mu ciężyć, potem opadły na oczygłowa osunęła się na piersi i astronom zasnął.

Fabrycius nie mógł jednak spać długo...

Niepokój nie pozwolił na dłuższy spoczynek.

Zbudził się, przetarł ręką czoło i spojrzał znowu w szkła lunety.

Nagle straszny krzyk wstrząsnął powietrzem w arce.

Robur Hall, Rhy i wszyscy inni zerwali się ze snu. Pospieszyli do pokoju Halla gdzie czuwał doktór Fabrycius...

Starzec leżał na ziemi zemdlony, bezprzytomny...

Hall był pierwszym, który zrozumiał grozę sytuacji.

Wyrwał zemdlonemu lunetę i pośpieszył do okna.

Przez kilknaście sekund spoglądał w przestrzeń. Potem odszedł od okna.

Zwolna — niepewnymi krokami. W rysach jego twarzy tak zawsze spokojnych — malowało się tyle przygnębienia, iż jasnem stało się, że zdarzyło się coś wyjątkowego.

— Co się stało?! — zawołał Mr. Daugth.

Robur Hall nic nie odpowiedział. Nie był zdolny wyrzec ni słowa. W czarnych jego włosach pojawiły się nagle białe pasma. W ciągu dwóch minut postarzał się o wiele wiele lat...

Bez słowa wskazał ręką na lunetę. Ale nikt nie śmiał spojrzeć w jej szkła.

Wszyscy czuli, że stało się coś strasznego, a jednak zanadto byli tchórzliwi, aby się naocznie o tem przekonać.

Woleli czekać na to — co powie Hall. Inżynier odzyskał nareszcie mowę, ale dźwięk jego głosu był zupełnie inny.

— Słuchajcie! Straszna rzeczywistość powaliła doktora Fabryciusa na ziemię i pozbawiła go przytomności!...

On się omylił!... słyszycie?!.. omylił się!

Pokojówka pani Daught wydała przeraźliwy okrzyk, a sama pani Daught padła zemdlona w ramiona mężowskie.

Nietylko kobiety przeraziła ta nowina, i na głowy mężczyzn spadła ona jak ciężki, ostry druzgocący kamień.

(D.C.N.)

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 17 lutego 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	746.0 m.m.
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Zachm. umiarkow
5) Wilgot. bezwzględna	5.7 m.m.
6) Wilgot. względna	65. %
7) Temp. powietrza	3.8
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	Niebyło
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegłej)	+13.3
10) Najniż. temp. (z doby ubiegłej)	+4.7
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.48 m.

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. — Redaktor A. RADWAN. — Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp.